

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 86.

N. Piekary, sobota 26. Października 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wpr. st. z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

Kochani Czytelnicy! W dniu jutrzejszym, jako 20-tą już niedzielę po Świątkach, Kościół Boży głosić będzie Ewangelię św. o pobożnym i bojącym się Boga setniku i o królu, któremu Pan Jezus syna uzdrowił.

Pierwszy jest nam przykładem, abyśmy wszyscy również pobożnymi i bojącymi się Boga byli, a osobliwie panowie chrześcijańscy, aby byli wzorem i przykładem dla swoich robotników, czeladzi, domowników i t. p.

Drugim, o którym Ewangelię ś. wspomina, że Pan Jezus uzdrowił mu syna, nie należy rozumieć jakoby Pan Jezus uczynił to dla tego, że on był królem i znakomitym panem, ale właśnie dla tego, aby mu dać poznać, że to uczynił nie dla godności jego, lecz dla pokory, którą okazał, bojąc się Boga i prosząc o litość i o miłosierdzie, a także i dla tego, że był dobrym panem i pobożnie rządził domem swoim, rodziną, czeladką i t. p.—o czem wyraźnie przedstawia nam Ewangelię święta, wykazując synowskie przywiązanie w służących i ojcowską troskliwość w panu. Bo skoro spostrzegli słudzy iż syn pański do zdrowia przyszedł, nie czekając aż pan powróci i sam się przekona, lecz dla oszczędzenia mu dalszego zmartwienia, pobiegli sami naprzeciw niego, z tą wesołą nowiną, że syn jego żyje. Pan też nawzajem jakby wywiązując się z tej przychylności wiernych i sobie służących, dał im poznać tego Mesjasza i Zbawiciela, w którego już sam uwierzył. Napomniawszy ich łaskawie, aby i oni uwierzyli w tego Boga, który z tak daleka śmierci i chorobom rozkazuje, na co też, dobrze prowadzona czeladka domowa, chętnie przystała—i uwierzył cały dom jego.

Szczęśliwi słudzy co mieli tak dobrego pana, ale i szczęśliwy pan, który miał tak dobrych służących. Umiał ich użyć po swojej woli i w rzeczach nawet dotyczących się wiary i sumienia, bo służba wiedziała, że ich pan boi się Boga i że ich kocha jak dzieci swoje. Więc i oni kochali go jako ojca.

Ileżby to szczęścia nie spłynęło na domy chrześcijańskie, gdyby i panowie naśladowali tego królika ewangelicznego — a jakby i słudzy, szczęśliwymi byli, gdyby się też dla panów swoich okazali tak uprzedzającymi, jak ci słudzy o których Ewangelię św. nam głosi.

Nie byłoby natenczas tyle skarg i zażaleń panów na służących, a służących na panów, lecz wszyscy dopełniając obowiązków swojego stanu, stawaliby się nawzajem sobie przyczyną pociechy i pomocą do osiągnięcia zbawienia.

Zgon Ojca Damiana.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 85.)

W zeszłym numerze przerwaliśmy opis naszą przedstawieniu przez jednego z naocznych

świadków smutnego widoku, jaki się przedstawia w zakątku Molokai, dokąd się udał Ojciec Damian. Dziś przystępując do dalszego ciągu opisu, notujemy fakt innego znów naoczego świadka, który pisze:

„Dobroć, litość, współczucie i gorliwość O. Damiana wywarły niebawem dodatni wpływ na ludność tamtejszą. Nim przybył do Molokai, było to okropne, prawdziwie piekielne miejsce: obecnie osada ta jest spokojną, porządną gminą, przedstawiającą ujmujący, a poniekąd i wesoły widok!!

Następnie tenże opisuje schludne i miłe domki drewniane, porozrzucane malowniczo to pośród żyznych łąk i pastwisk, to pośród pól wybornych kartofli, wiele z nich ozdobionych jest werandami i ogrodami bananowymi lub trzcinami cukrowej. I pomimo strasznej niedoli, cierpień i groźby śmierci wiszącej nad ich głowami, widnieje tam pewien odcień szczęścia; choroba trądu nie szkodzi wcale wrodzonej wesołości, będącej jedną z charakterystycznych cech Hawajczyków. Pomimo, iż nie mogą żyć, ani mieć nawet nadziei dłuższego życia nad trzy do czterech lat, biedacy ci, trupy te żyjące, toby powiedział! — zawierają małżeństwa!... Co więcej, oddają się z zapalem tańcom, bale są częste i licznie uczęszczane. Ciekawa to rzecz, co sobie tam myśli młoda trędowata dziewczyna wplatająca kwiaty do włosów, lub młodzieniec trędowaty gotujący się do tańca! Tacy są Hawajczycy zarażeni trądem, wśród których O. Damian dokonał swego żywota.

Damian Devcuster był rodem Belgijczyk, urodził się w okolicach Lowanium w r. 1840. W młodym wieku wstąpił on do Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa i Maryi, a będąc już na teologii, dowiedział się, iż brat jego starszy, przebywający jako misjonarz w Honolulu, zachorował ciężko na tyfus. Uprosił przełożonego, aby go wysłał w miejsce brata na misyję. W tydzień potem płynął już do tych stron dalekich.

Święcenia kapłańskie otrzymał zaraz po przybyciu do Honolulu i następnie przez kilka lat prowadził twardy i pracowity żywot, jaki zawsze bywa udziałem katolickiego misjonarza. W roku 1873 zaproszono go razem z innymi księżmi na uroczystość poświęcenia wspaniałej kaplicy, którą właśnie ukończył był O. Leonor w Wailuku, na wyspie Mani. Był tam i biskup, który ubolewał, że nie może wysłać żadnego kapłana do Molokai.

— Ach! księżę biskupie — odezwie się na to O. Damian — dowiedziałem się, że w przyszłym tygodniu mam z Kawaihae do Kalau-papy przybyć okręt z żywnością; jeżeli się Wasza Przewielebność na to zgodzi, pojedę, by biednym trędowatym umożliwić spełnienie wielkanocnych ich obowiązków.

Prośba ta została oczywiście wysłuchaną i w towarzystwie biskupa i konsula francuskiego wyładował w osadzie liczącej około 800 trę-

dowatych, między którymi znajdowało się 400 do 500 katolików.

Taki był początek misyji O. Damiana pomiędzy trędowatymi. Na Molokai panowała wówczas wielka śmiertelność; co tydzień zabierała śmierć przeciętnie dziesięć do 12-tu osób. Kapłan nie miał nawet czasu wystawić sobie chatki, zresztą brakowało mu materiału; przez długi więc czas spał pod gołym niebem.

Wkrótce otrzymał misjonarz pismo bardzo pochlebne od białych mieszkańców Honolulu, przeważnie protestantów, razem z najpotrzebniejszymi sprzętami domowymi i sumą 120 m. Wystawił sobie przeto mały domek. Po kilku tygodniowym tam pobycie, chcąc się wypowiedzieć, postanowił wybrać się do Honolulu. Prezydent nadzoru zdrowia dziwił się niezmiernie jego zamiarowi i oświadczył mu, że pod żadnym warunkiem nie może wydaleć się z Kalawao.

Jednakże sprawą tą zajął się znakomity lekarz, członek nadzoru zdrowia i domagał się stanowczo, by O. Damianowi udzielono koniecznego pozwolenia udawania się i przebywania gdzie mu się podoba.

„Jest to przyjęte we wszystkich cywilizowanych krajach — dodał na końcu — że księża i lekarze są zawsze wolni. Mają oni prawa, które nie przysługują i przysługiwać nie mogą — pod żadnym warunkiem komu innemu.“

Francuski konsul popierał również zacnego lekarza i O. Damian na mocy osobnego pozwolenia, mógł wyjechać i powrócić do Kalawao. (Dokończenie nastąpi.)

KALINA

POWIASTKA

napisała
J. Ż.

Słońce wschodzi! przezroczyta mgła poranku, niby zasłona panny młodej, opada powoli, osuwając się do stóp zielonych wzgórz, pnących się fantastycznie po nad brzegiem rzeki, dążącej ku Wiśle. Każda trawka, najdrobniejszy kwiatek, ubrylantowane kropłą rosy, chłoną w siebie z rozkoszą ożywcze promienie słońca. Szumią nad niemi zielone gałęzie drzew i krzaków odwieczny hymn poranny, do którego chóru należy ptak, szum wiatru, szelest liści, szmer wody i śpiew dziewczyny.

Przed chwilą, osłonięta białą mgłą poranku, wysunęła się nagle z jej przezroczytych zawojów, niby wodna rusalka; tylko nie płasza, nie swawoli jak ona w tej powietrznej fali, ale osunawszy się na kolana, przypadła młodą piersią do wzgórza, osutego macierzanką i barwinkiem, i śpiewa razem ze skowronkiem, co ku złotemu obłokowi leci.

Szafirowe oczy dziewczyny gonią niebieskiego śpiewaka, a z ust czerwonych jak jagody kaliny płynie wciąż pieśń młoda, a więc czysta, donosna, pełna, rzewna, zamożna w to wszystko, w co bogata młodość, ukochana jak wiosna, droga jak zdrowie i cnota.

Biała koszula, czerwoną wstążką u szyi związana, na którą spadają dwa rzędy koralu i warkocz złoty, lekko się wznosi i znów opada, niby w takt śpiewu, na piersiach dziewczyny, a śpiew za przykładem słońca, coraz wyżej się wzbija, więc też w coraz większą siłę wzrasta.

mgnieniu oka. Młode dziewczę, które jeszcze nigdy nie widziało takiego zwierza, a w przypuszczeniu że to duży pies, podniosło nań sękaty kij. W chwili, gdy wilk poskoszył ku dziewczynie, której udało się umknąć, stary rzucił się z całą zacieklnością na niego. Widok był okropny: Na polanie walczyli mały człowieczyna ze straszną bestyą. Włóscianin miał tyle odwagi i siły, że schwył wilka za gardło i rzucił go o ziemię tak, iż leżał przez kilka chwil jak nieżywy; nie trwało to jednak długo. Zwierz ochłonawszy, zrywa się na nowo, jednym susem skacze na plecy 60-letniego starca, wbija swoje kły w skroń nieszczęśliwego i zdiera mu skórę z twarzy. Włóscianin, pomimo bólu strasznego, raz jeszcze rzuca wilka o ziemię, wyciąga szybko długi nóż i przesywa nim brzuch pokonanego zwierza. Liczna gromadka chłopów, uwiadomiona przez dziewczynę, przybiegła na miejsce krwawego wypadku, umieściła ledwie dyszącego bohatera na wozie i odwiozła do szpitalu w Giralt. Stary trochę nieprzytomny, gdy mu zwycięstwa winszowano, odpowiedział: „Byłem przecie huzarem!“

* **Eiffel**, inżynier francuzki, który przez zbudowanie słynnej swojej wieży na wystawie paryskiej od razu zdobył sobie wielką sławę i majątek, jest człowiekiem niezwykłych zdolności. Przed kilku dniami pod Paryżem, w obecności ministra wojny i wielu dygnitarzy wojskowych, robiono próby z mostem przenośnym kolejowym jego pomysłu. Most ten, 45 metrów długi, zbudowany jest cały z żelaza, można go ustawić w przeciągu 10 godzin i z tego powodu nadaje się wybornie do celów wojennych,

daje bowiem możność szybkiego przywrócenia komunikacji kolejowej w wypadkach zniszczenia stałego mostu przez nieprzyjaciela. Rzucenie mostu odbyło się w przeciągu 10 godzin, a pod ciężarem 225 tysięcy kilogramów ugiął się nieznacznie tylko. Nadaje się więc zupełnie do przepuszczenia przez niego pociągów kolejowych i ciężarów wojskowych.

* **Kogut szkodnik.** Jakiś bogaty jegomość przywóz do Torunia koguta na jarmark. Kogut upatrzawszy chwilę dogodną — drapnął i chciał sobie pohulać. Zaczęto go ścięgać i wreszcie po długiej lataninie schwymano go na wschodach pewnego sklepu galanterijnego. Robotnik który go schwył, chciał za to 10 fen. nagrody — atoli ów jegomość nie chciał mu dać trojaczka, twierdząc, że go o pomoc nie prosił. Tedy robotnik postawił koguta tam gdzie go schwył, t. j. na wschodach wiodących do sklepu galanterijnego. Ponieważ drzwi były otwarte, więc wesół kogucik wpadł do sklepu, zatrzepotał skrzydłami i zanim się spostrzeżono co się dzieje — polatawszy po stołach i półkach, zrobił za 200 marek szkody!

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 24 października 1889.

	od Marek	do Marek
Pszemica	8,85	9,05
Zyto	8,35	8,55
Jęczmień	8,25	8,75
Owies	7,60	8,10
Groch	8,50	9,50

Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.

Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	3,20	3,00
Siano za 50 kłgr.	3,50	3,80
Stoma za kop. a 600 kłgr.	38,00	42,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,11 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.15.


Czarne materye jedwabne od 95 f. do 18,65 za meter — gładkie prążkowane i wzorzyste (około 180 różnych jakości.) — przesyła w całości i w kawałkach splotone i oclone, fabryka **G. Henneberg** (k. c. dostawca nadworny.) — **Zürich.** Mustra odwrotnie. (Od listów 20 fen. porto.)

Tylko jedynie prawdziwy produkt słynnych sodeńskich gminnych źródeł leczniczych są te pastylki, ze znakiem **Fay'a prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne.** Takowe są we wszystkich aptekach na składzie po cenie 85 fen.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!
Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.
Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich. — **Mielek & Co. Frankfurt n/M.**
Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2.30 marek za meter aż do najlepszych angielskich powoaci Mustra i próby wysyłam franco!



We wtorek, dnia 22 go b. m. spodobalo się Panu Bogu powołać do wiecznej chwały, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonego św. Sakramentami naszego najukochańszego brata i wuja:

Jana Kubaczka
głównego nauczyciela w Wielkiej Dąbrowce po 67 i 1/4 latach życia. — O czem donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżeni

Rozalia Dziedzitz z rodziną.

Szanownej Publiczności **Piekarskiej i okolicy** donoszę uprzejmie, że przeniosłem się do nowego domu, powiększyłem znacznie mój skład wybornych zegarów i polecam takowe, jak to **regulatory od 18 marek do 50 marek, budziki od 3,50 do 8,00 marek, zegarki kieszonkowe (cylindry) 10 marek** z gwarancją na jeden rok.
Zamiejscowym przesyłam także za zaliczką pocztową (Nachnahme.)

Th. Mainka,
zegarmistrz.
Szarlej, ulica Piekarska.

Lekcje muzyki podług najlepszej szkoły udziela
Valeska Ritter.
Zgłoszenia przyjmuję po południu. — **Bytom, Rynek Nr. 16 II. Piętro.**

Obrazę wyrażoną Augustowi Pietrzyk z Miejskiego Scharleja odwołuję niniejszem publicznie.
N.-Piekary. J. Kiera.

Świeżo wyszła z druku
Książeczka pod tytułem
Obraz
Najśw. Dziewicy zawierająca
dwie powieści i to prawdziwe:
1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka“
oraz
2-gą „Złakownicy z góry św. Bernarda.“
Przełożył z francuzkiego Książd Nestor Bieroński, Kanonik kat. kieleckiej, wydał
Stanisl. Kostka Czerniejewski, w N. Piekarach G.-Śl.
i tamże jest do nabycia po **15 fen.** Biorącym w większej ilości odstępuję się odpowiedni rabat.

Szanownej Publiczności **Radzionkowska i okolicy,** donoszę, że osiedliwszy się tutaj w domu p. **Cebuli,** i otwieram
Warsztat **robót krawieckich** i wykonywam wszelkie prace jak to:
kompletne nowe ubrania podług **najnowszej mody,** oraz wszelkie **reperacje,** ręcząc za **sumienną i trwałą robotę** i ceny ile możliwości **umiarkowane.**
Radzionkow, w Październiku 1889.
Z uszanowaniem
A. Szymkowiak.

Wprawianie szyb, oraz dobre **zakitowanie tyczek** i w ogóle wszelkie **roboty szklarskie,** dokonywana dobrze, akuratanie i nie drogo.
Niem. Piekary.
H. Koruszowic, w domu p. J. Jendrach.

W Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ są do dostania
Modlitwy do św. Józefa które Ojciec św. Leon XIII, nakazał wszystkim wiernym odmawiać przez miesiąc październik po odmówieniu Różańca św. Cena 2 fenyczy za pojedynczą sztukę.

Tanie i dobre **Książki do Nabożeństwa** poleca **Księgarnia Katolicka w Poznaniu:** Dzieciatko Jezus. Książeczka do Nabożeństwa dla dzieci str. 128 — Z oprawą w pół płótna 0,25 M. — **Święty Stanisław Kostka.** Książka do Naboż. dla młodzieży stron 300. — w oprawie A. brzeg marmurowy 0,70 M., B. brzeg złoty 1,00 M., C. okucie i zamek 1,60 M. **Wiara Nadzieja i Miłość.** Książka do Nabożeństwa — w oprawie A. brzeg marmurowy 1,20 M., B. złoty 1,50 M., C. okucie i zamek 2,00 M. **Żyje Jezus.** Drzewo żywota wiecznego. Książka do Nabożeństwa obejmująca prócz modlitw także i 250 pieśni, stron 800, w oprawie A. brzeg marmurowy 1,40 M., B. złoty 1,80 M., C. okucie i zamek 2,50 M. — **Mały Dunin.** Książka do Naboż. złożona z polecenia Najp. Arcybiskupa Dunina, teraz na nowo poprawiona przez X. Prof. Dr. Lewickiego Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu, str. 1000, w oprawie A. brzeg marmurowy 1,50 M., B. złoty 2,20 M., C. okucie i zamek 3,00 M. **Goffne.** Książka do Nanki i Naboż. obejmująca wykład wszystkich Ewangeli na Niedziele i Święta, oraz Żywoity niektórych Świętych. Poprawiona przez Kędzła Dra. Lewickiego. Ozdobiona 120 obrazkami. Format wielki, stron 1000. — w oprawie Nr. 1 pół skóra z wyciskami 3,75 M., Nr. 3 całe płótno brzeg złoty 4,50 M., Nr. 6 cała skóra brzeg złoty 5,00 M.
U W A G A: Wszystkie powyższe książki mały także na welinowym papierze i w lepszych oprawach, o czem bliższa wiadomość w katalogu naszym, który na życzenie wysyłamy gratis i franco.
Należytość upraszamy nadsyłać naprzód, dodając do każdej książki odnośną sumę na portoryum, a mianowicie: na przysyłkę Dzieciatka, Kostki i Wiary, dodać należy 10 fen. — Zaś na — Żyje Jezus, Małego Dunina po 30 fen. Od Goffnego portoryum wynosi 50 fen. — Adresować prosimy wprost do **Księgarni Katolickiej** w Poznaniu ulica Wodna 25.

Sprzedają odtąd dobre
piwo bawarskie
butelka po 10 fenychów.
Piwo tychowskie butelka po 13 f.,
dwie butelki za 25 fen.
Piwa te najlepsze mam zawsze na składzie.
Z uszanowaniem
A. Guttman,
N.-Piekary, wprost naprzeciwko kościoła.

„MIESIĘCZNIK“
Zeszyt V.,
już wyszedł i zawiera bardzo zajmujące rzeczy;
Cena 15 fen.
Zamawiać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ na pocztę jak i u pp. agentów.
Fr. Schwider.

DRUKARNIA
„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.